Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 287 (2730) Warszawa, Poniedziałek 19 Października 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Dla poszukujących pracy 50% rabatu. Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W dzisiejszym numerze:

Międzynarodówka Miast.

Międzynarodowy K›ıg:es Miast trwał przeszło dwa tygodnie. Właściwe obrady odbywały się w Paryżu w ciągu trzech dni, ale liczne wycieczki, mające na celu zwiedzanie instytucji miejskich i tworzonych przez miasta lub z ich pomocą Kolonji mieszkaniowych, poprowadziły członków Kongresu nietvlko w ckcli:e Parvża, ale do Reims, do Lyonu i do Grenobli.

Krytyka organizacji Zjazdu, który pod względem liczebności znakomicie przerósł oczekiwania organizatorów, jest niezmiernie łatwa.

Omawianie tematów trudnych, które znajdowały się na porządku dziennym Zjazdu (polityka gruntowa miast w związku ze sprawę mieszkaniową i organizacja administracyjna wielkich skupień miejskich), na posiedzeniach *plenarnych*, bez pracy komisyjnej, nie mogło doprowadzić do wniosków, ani nawet do uchwał o charakterze dezyderatów.

To też Prezydjum Zjazdu z góry się zastrzegło przeciwko głosowaniu nad tezami, które wynikały ze zgłoszonych na Zjazd referatów.

W związku z tem zainteresowanie posiedzeniami Zjazdu było niewielkie, a sumaryczna dyskusja, utrudniona koniecznością przekładu (językami Zjazdu były francuski i angielski), robiła wrażenie sztucznie skróconej lub zdławionej.

Pomimo to Zjazd 1925 r. w dziejach tej Międzynarodówki miast stanowić będzie niewątpliwie moment wielkiej wagi, a każdemu z uczestników, który chciał patrzeć i słuchać, przyniósł niezmiernie wiele korzyści.

Referaty poszczególnych krajów na tematy porządku dziennego Zjazdu, których znaczną część, wydrukowaną na koszt organizacji krajowych, rozdano uczestnikom, pozwalają na wyrobienie sobie dokładnego pojęcia o stanie spraw zasadniczych, wpływających na rozwój i kształtowanie się miast we wszystkich krajach. W ten sposób Zjazd przyczynił się do znacznego rozszerzenia zakresu informacyjnej działalności międzynarodowego Związku. Referaty, a jednocześnie i bezpośredni kontakt uczestników, pochodzących z 33 krajów świata, kontakt, potęgujący się w miarę trwania Zjazdu i jego wycieczek, pozwoliły na przekonanie się, że mimo wielkich różnic prawodawstwa i stosunków w poszczególnych krajach, zasadnicze problematy, interesujące administratorów miast, są na całym świecie identyczne, a skorzystanie z doświadczenia różnorodnych usiłowań może być niezmiernie płodne i pożyteczne.

Na plan pierwszy zagadnień, zarówno w sprawozdaniach, jak w oglądanych realizacjach, wysuwa się z natury rzeczy sprawa miasta, jako osiedla mieszkaniowego. Niezależnie od kraju, z którego delegaci pochodzili, niezależnie od ich poglądów politycznych i społecznych, wszystkich przejmowała troska, tycząca się sposobu zamieszkania ludności miejskiej, troska, która kilka dziesiątków lat temu, zdawało się, leżała poza sferą działalności gminy.

Gmina starała się o to, by mieszkaniec miasta miał bruki, wodę, kanały, światło, ale sprawa sposobu jego zamieszkania, a tembardziej sprawa dostarczenia mieszkania, nie obchodziły wcale Zarządu miasta.

Dzisiaj kwestja takiej regulacji miasta, by luźniejszy sposób zamieszkania stał się powszechny, takiej polityki gruntowej, by możliwa była budowa domów na gruncie tanim, — kwestja budowy mieszkań przez gminę lub z jej bezpośrednią pomocą stała się kwestją w istocie swej nie podlegającą dyskusji działaczy miejskich. Dyskusji podlegają już nie cele, ale środki.

I pod tym względem nie można było na Zjeździe odczuć wielkich różnic. Społeczny pogląd dominował, zwyciężając całkowicie zasadę obrony indywidualnego interesu. Troska o zdrowie moralne i fizyczne ludności kazała zapomnieć o realizacji zysków przez właścicieli placów.

Administratorzy miast przeniknęli się zrozumieniem konieczności nadania właściwego kierunku rozwojowi miast. Dalszy, niepohamowany rozwój miast w kierunku pokrywania coraz większych nieprzerwanych przestrzeni kamienicami, może uczynić z postępującej urbanizacji największą klęskę ludności. Spółudział w związkach i kongresach miast małych, stających się świadkami zmagań i trudności, jakie są udziałem wielkich zagęszczonych osiedli, może przyczynić się do uniknięcia w ich rozwoju błędów, które w miastach większych poprawić się już nie dadzą.

Ale i te większe miasta, dzięki właściwej polityce gruntowej i odpowiedniemu planowi regulacyjnemu, mogą nie dopuścić do powtórzenia uprzednio uczynionych błędów.

Na referaty, złożone na Zjeździe, każdy działacz miejski napewno niejednokrotnie będzie musiał się powoływać, o niejednem widzianem i ja, zapewne, czytelnikom „Robotnika" będę nieraz miał okazję powiedzieć.

Dziś chciałem tylko zwrócić uwagę na charakteryzujący działaczy miejskich całego świata społeczny ton i dodać jeszcze, że prawdziwie międzynarodowa serdeczność cechowała nietylko oficjalne bankietowe wystąpienia, ale i współżycie członków Kongresu.

Teodor Toeplitz.

Wielki wiec P. P. S.

przeciwko dalszym podwyżkom komornego

W SALI TEATRU POWSZECHNEGO.

Warszawski O. K. R. P. P. S. urządził wczoraj drugi z rzędu wiec protestacyjny przeciwko dalszym podwyżkom komornego. Wiec odbył się w otwartej sali Teatru Powszechnego i zgromadził — pomimo deszczu i zimna — tłumy robotników i robotnic.

W imieniu O. K. R. P. P. S. zagaił wiec tow. **Preis.**

Tow. **Podniesiński,** przedstawił zebranym obecną sytuację gospodarczą; klęskę bezrobocia; nędzę klasy robotniczej, szczególniej tej części, która jest pozbawiona pracy — i wskazywał dokładnie sposoby przyjścia z pomocą bezrobotnym.

Tow. radny **Dewódzki** mówił obszernie o akcji, jaką toczy Z. P. P. S. i klub Radnych socjalistycznych w warszawskiej Radzie miejskiej przeciwko dalszym podwyżkom komornego i za zniesieniem podatków lokatorskich.

Tow. pos. **Jaworowski**, opierając się na danych statystycznych, wykazał, jakim ciężarem jest obecnie dla klasy robotniczej opłata komornego; dalej — przedstawił rozmiary zachłanności kamieniczników, którzy dorobili się, kosztem właścicieli hipotek, lokatorów, wreszcie — skarbu państwa — i wciąż jeszcze płaczą, że są poszkodowani.

Drugą część swego przemówienia mówca poświęcił analizie obecnej sytuacji gospodarczej.

Tow. ławnik **Szczypiorski** przedstawił obszernie obecną sytuację wykazując, iż jedną z najważniejszych przyczyn kryzysu gospodarczego jest zubożenie mas i, wynikająca stąd — minimalna konsumcja wewnątrz kraju.

Mówca poddał ostrej krytyce politykę gospodarczą Rządu, robiącego ciągłe ustępstwa kapitalistom i obszarnikom.

Słuchacze manifestowali gorąco swoją solidarność z argumentami naszych towarzyszów. Wielkie wrażenie zrobiły na nich między innemi, przykłady obłudy i jawnej zdrady N. P. R. i chadecji. Mówcy bowiem wskazywali w swoich przemówieniach, jak ci rzekomi obrońcy klasy robotniczej, enpeerowcy i chadecy zachowują się w rzeczywistości w momentach, kiedy rozstrzyga się jakaś ważna sprawa robotnicza w Sejmie, Radzie miejskiej, Funduszu Bezrobocia i t. d., jak we wszystkiem i wszędzie idą ręka w rękę z klasami posiadającemi.

Wśród gorących oklasków uchwalono rezolucję, przedłożoną przez tow. Szczypiorskiego, która domaga się natychmiastowego przyjścia z pomocą bezrobotnym; zniesienia dalszych podwyżek komornego i podatków lokatorskich; zniesienia podatku od zarobków robotniczych i pracowniczych; rozwinięcia szerokiej akcji budowlanej i t. d. Rezolucji tej nie przytaczamy w całości, gdyż treść jej jest taka sama, jak rezolucji uchwalonej w ubiegłym tygodniu, którą drukowaliśmy w „Robotniku".

Wiec zakończono entuzjastycznym okrzykiem na cześć P. P. S. i śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

Sejm nauczycielski o ustroju szkolnictwa w Polsce a projekt ministra oświaty p. St. Grabskiego.

I.

W ostatnich czasach niektóre pisma ogłosiły wywiad wiceprezesa Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, *prof. Stef. Kwiatkowskiego*, z ministrem oświaty p. *Stan. Grabskim*, w sprawie przyszłego *ustroju szkolnictwa* w Polsce. P. minister zapowiedział, że już w październiku b. r. złożony będzie w Sejmie *projekt ustawy o organizacji szkół i o Naczelnej Radzie Wychowania Narodowego*. Poglądy p. ministra w tej doniosłej sprawie, żywo obchodzącej całe społeczeństwo, zainteresują niezawodnie szerokie sfery pracujące które przez swych przedstawicieli w Sejmie zajmą odpowiednie stanowisko, gwarantujące rozwój kultury i oświaty mas ludowych. Równocześnie pragniemy zwrócić uwagę społeczeństwa na pewne zasadnicze różnice, jakie zachodzą pomiędzy poglądami p. ministra, a postulatami nauczycielstwa w sprawie ustroju szkolnictwa.

Tuż po odbudowaniu Państwa Polskiego, zebrał się w Warszawie w kwietniu 1919 roku pamiętny *Sejm nauczycielski*, który zajął się pracą około budowy systemu edukacyjnego w odrodzonej Rzeczypospolitej. Na Sejm przybyło *802 delegatów*, przedstawicieli wszystkich stopni szkolnictwa, począwszy od szkół powszechnych, aż do uniwersytetów. Delegaci Związków i Stowarzyszeń nauczycielskich obradowali wspólnie z przedstawicielami Rządu nad projektami przyszłego ustroju szkolnictwa w Polsce. Prace przygotowawcze do podjęcia tego dzieła trwały od lat kilku w organizacjach nauczycielskich, w szczególności w Warszawie i w Krakowie. Rzeczowe obrady toczyły się wśród niebywałego entuzjazmu uczestników *I-go Kongresu Nauczycielskiego w wolnej Rzeczypospolitej.*

Najbardziej owocne prace odbywały się w poszczególnych sekcjach, których ogółem było 11, a wśród których pierwsze miejsce zajęła *sekcja ustroju szkolnictwa.* Referentami na tym kongresie byli zarówno przedstawiciele ministerjum oświaty (pp. min. Łukasiewicz, wicemin. Łopuszański, Wł. Radwan Dr. M. Reiter, ks. Jan Gralewski, Dr. Bol. Kielski), jak i delegaci organizacji nauczycielskich.

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa referował *ks. J. Gralewski*, przedstawiając *trzy zasadnicze stopnie szkół:* 1) *7-letnią szkołę powszechną*, jako podstawową; 2) średnią ogólno-kształcącą, t. j. *5-letnie gimnazjum* i zróżnicowane *średnie szkoły zawodowe;* 3) *szkoły wyższe*, t. j. uniwersytety, wyższe szkoły zawodowe i akademje. Obok szkoły powszechnej ówczesne Min. oświaty projektowało nadto t. zw. szkołę wydziałową, czyli wyższą szkołę powszechną.

Projekt ówczesny Min. pokrywał się prawie zupełnie z postulatami nauczycielstwa. Nie godzono się tylko na szkołę wydziałową i na ustosunkowanie szkoły powszechnej do średniej. Projekt Min. przewidywał przejście do I klasy 5-letniego gimnazjum po kl. VI szkoły powszechnej, nauczycielstwo zaś zorganizowane w Związku P. N. S. P. postawiło żądanie, by dopiero *po kl. VII* następowała *naturalna selekcja*, t. zn. przejście uczniów do szkół drugiego stopnia — do gimnazjum lub do szkoły średniej zawodowej, zależnie od ich uzdolnień i zainteresowań.

Dla młodzieży, która po skończeniu obowiązkowej 7-letniej nauki idzie wprost do życia praktycznego, tworzyć należy porządnie zorganizowane instytucje oświaty pozaszkolnej, t. j. szkoły dopełniające, uniwersytety włościańskie i robotnicze. Po skończeniu szkoły średniej zawodowej młodzież powinna mieć dostęp do wyższych szkół zawodowych.

Ustrój taki cechuje harmonja, jednolitość, celowość i prostota; pomiędzy poszczególnemi stopniami szkół istnieje organiczny związek. Jest to więc ustrój zgodny z zasadami demokracji, albowiem umożliwia dziecku bez względu na stosunki społeczne i pochodzenie, wybór szkoły i kształcenie się dalsze po skończeniu szkoły powszechnej w kierunku odpowiadającym jego zainteresowaniom i zdolnościom.

II.

Jaki jest obecnie projekt ustroju szkolnictwa Ministerjum Oświaty, a poniekąd indywidualne poglądy p. Ministra w tej

sprawie? Oto w ogólnych zarysach projekt ten przedstawia się następująco:

a) Szkoła powszechna powinna być, jak to dotychczasowe plany przewidują *w zasadzie 7-mio oddziałowa*. Zgodnie z projektem *Dra Marjana Falskiego („Materjały do projektu sieci szkół powszechnych“)* proponuje pan Minister związanie wszystkich szkół powszechnych o niższej organizacji, t. j. 2—5 oddziałowych w danym rejonie ze szkołami powszechnemi o najwyższej organizacji, t. j. 6—7 klas. Tak więc w ludniejszych wsiach lub miasteczkach tworzyć należy *pełną 7-klasową szkołę powszechną*, do której wstęp mieć będzie młodzież z mniejszych osad w okolicy. Dla młodzieży, która otrzymała wykształcenie tylko w szkole powszechnej, wprowadzić należy *powszechny obowiązek uczęszczania do szkoły dokształcającej* do 17 lub 18 roku życia.

b) Zamiast obecnego gimnazjum 8-klasowego, lub 5-klas. według dawniejszego projektu Ministerjum, przewiduje projekt p. ministra *Grabskiego 6-klasowe liceum i 2-kl. gimnazjum*. Liceum to dzieli się jeszcze na dwa stopnie: 1) *3-kl. liceum niższe* o takim samym programie naukowym, jak trzy ostatnie klasy szkoły powszechnej i 2) *3-kl. liceum wyższe*, po którego skończeniu uczeń składa *maturę*. Matura ta nie ma dawać wstępu na uniwersytet, bo zdaniem p. Ministra „należy oddzielić maturę od drzwi uniwersytetu“.

c) Po maturze licealnej uczeń idzie do pracy zarobkowej, albo też kształci się dalej w *2-letniem gimnazjum* ogólno-kształcącem, o charakterze wyspecjalizowanym (filologiczne z greką i łaciną, humanistyczne z łaciną, matematyczno-przyrodnicze).

Obok gimnazjów ogólnokształcących projekt przewiduje *gimnazja o charakterze zawodowym*, t. j. dwuletnie gimnazja handlowe, 3-letnie gimnazja rolniczo - techniczne, mechaniczne, elektrotechniczne, chemiczne i t. d., majace dawać gruntowne przygotowanie do określonego zawodu. Do tej kategorji projekt p. Ministra zalicza też *2-letnie gimnazja pedagogiczne*, zamiast obecnych seminarjów nauczycielskich.

d) Po skończeniu gimnazjum uczeń ma wstęp *do wyższych zakładów naukowych* bez zdawania specjalnych egzaminów.

Tak w zarysie przedstawia się projekt ustroju szkolnictwa, który ma być wkrótce złożony w Sejmie. Rozpatrzmy jego zalety i niedomagania.

Dr. Henryk Rowid.

(Dok. nast.)

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Pod adresem Min. Sprawiedliwości

MONOPOL NOTARJALNY W MAŁOPOLSCE?

Prasa małopolska zaczyna występować namiętnie przeciw zamierzonemu wprowadzeniu monopolu notarjalnego w Małopolsce. Monopol ten sprzeczny z ustawodawstwem tej dzielnicy, wprowadzi nietylko chaos i zamęt w jej stosunki prawne i życiowe, ale nałoży też poważne ciężary na ludność. Najmniejsza drobnostka będzie wymagała aktu notarjalnego, czy to kupno małej działki, czy sprostowanie granic, czy zaciągnięcie małej pożyczki doraźnej, hipotecznie zabezpieczyć się mającej i t. d. Każdy wpis i każde zwolnienie z księgi gruntowej będzie wymagało odrębnego aktu notarjalnego.

Już dzisiaj akt notarjalny jest kosztowny. Można sobie wyobrazić, w jakim stopniu monopol podroży te wszelkie tranzakcje. Gdy notarjusze już obecnie są przeciążeni robotą i dochodami, to później nie będzie się można do nich dostać.

Szczególnie ucierpi ludność włościańska. Będzie, unikając kosztów, unikała aktów notarjalnych i zadowoli się faktycznym stanem posiadania. Z tego będą procesy i tragedje rodzinne a Skarb Państwa dozna uszczupleń. W b. Królestwie Polskiem niema podobnych objawów, ale z tej przyczyny, że tranzakcje, dotyczące nieruchomości włościańskiej, wogóle nie podlegają tu przepisom o księgach gruntowych.

Przymus notarjalny utrudni w Małopolsce przeprowadzenie reformy rolnej i pozbawi ludność pomocy prawnej. Sprawy będą załatwiane szablonowo. Reforma rolna, wykonywana przez notarjuszów, stanie się punktem wyjścia niezliczonych krzywd i zamętu prawnego. I Skarb Państwa na tem dobrze nie wyjdzie. Nietylko, że ludność nie będzie zawierała pisemnych umów, aby unikać wielkich kosztów i niepotrzebnej formalistyki, ale wydanie Skarbu w ręce dobrze sytuowanego i służbowo od Min. Skarbu niezależnego notarjatu, wprowadzi dowolność i wiele niepożądanych objawów. Zresztą dla celów wymiaru i poboru opłat przez notarjuszów przymus notarjalny jest zupełnie zbędny.

Pierwotny projekt rządowy nie przewiduje też wprowadzenia przymusu notarjalnego. Uczyniła to dopiero podkomisja sejmowa dla ustawy stemplowej a obecnie Komisja skarbowa ma zamiar rzecz tę przebiczować. W komisji stosunki są o tyle dziwne, że prawie wszyscy członkowie wielkich klubów pochodzą z Królestwa. Są takie kluby, jak np. „Wyzwolenie“, którego rzecznik pan Łypacewicz ma być za przymusem notarjalnym, zwalczanym namiętnie przez małopolskich członków „Wyzwoelnia“ np. dr. Putka. Przedewszystkiem powinna się jednak co do tej kwestji, która dotyczy zasadniczych podstaw prawa cywilnego, wypowiedzieć Komisja kodyfikacyjna i Komisja prawnicza Sejmu, powinno się też wysłuchać opinji związków społecznych, sądownictwa i adwokatury.

Gdy wieść o tego rodzaju zamiarach notarjatu w związku z zamianowaniem notarjusza p. Żychlińskiego Min. Sprawiedliwości w swoim czasie się rozeszła, każdy był przekonany, że Ministerjum Sprawiedliwości temu się oprze, właśnie dlatego, że notarjusz został ministrem, że tedy względy „gentlemaństwa“ wymagają, aby nie użył swego stanowiska na rzecz uprzywilejowanej grupy, do której sam należy.

Obecnie jednak krążą wieści, że wiceminister Siennicki, który podobno przedtem też miał być notarjuszem, agituje w Sejmie za przymusem notarjalnym w Małopolsce!

——::o::——

Delegacja Z.Z.K. u ministra Tyszki

(Sprawa redukcji. — O los zwolnionych z kolei pracowników).

Dnia 16 b. m. zjawiła się u ministra kol. delegacja Klas. Związku Kol., w składzie tow. pos. Kuryłowicza, Buczka i Maksamina, celem omówienia z ministrem kwestji redukcji, którą miejscowe organy administracji kol., gdzieniegdzie całkiem własnowolnie ciągle jeszcze stosują.

Sprawa kolejarzom jest znana. W lecie wydał wicem. Eberhardt ściśle poufny okólnik zarządzający nową redukcję na szerszą skalę. ZZK. jednak o tym okólniku rychło się dowiedział i niezwłocznie wszczął przeciw niemu ostrą walkę. Gdy zaś min. Tyszka wrócił z urlopu, prezydjum ZZK. zwróciło się natychmiast do ministra z energicznym protestem. Minister przyrzekł, że redukcję wstrzyma ewent. okólnik M. K. podda odpowiedniej korekturze

Wskutek interwencji ZZK. redukcja została istotnie wstrzymana a zagrożeni nią w węźle warszawskim np. masowo pracownicy zostali **zatrzymani w pracy.**

A jednak do ZZK., który wstrzymanie redukcji ogłosił w swym organie, zaczęły mimo wszystko napływać doniesienia, że redukcja odbywa się dalej.

W sprawie tej prezydjum ZZK. na Konferencji z ministrem domagało się wyjaśnień.

W odpowiedzi p. Tyszka podtrzymał **z całą stanowczością swoją poprzednią decyzję,** oświadczając, iż ze względu na bezrobocie w państwie i zimę redukcja jest stanowczo wstrzymana, t. zn. **że tylko drogą naturalnego ubytku** ewentualny nadmiar sił ma być regulowany.

Następnie delegacja poruszyła tragiczną egzystencję tych zwolnionych etatowych, którzy **nie mają prawa do emerytury.** Tow. Kuryłowicz przypomniał ministrowi swoje w tej sprawie **wystąpienia w Sejmie** dzięki którym fundusze na t. zw. dary z łaski na r. b. **podwyższone zostały do sumy 2.300.000 zł.** Co dzieje się z tymi funduszami?! Dalej przypomniał tow. Kuryłowicz **memorjał ZZK. jeszcze z lutego b. r.,** żądający, by — do czasu wejścia w życie ustawy emeryt. — zwolnionym nieetatowym oraz wdowom i sierotom **płacono małe mies. zasiłki!...**

Dalej tow. Kuryłowicz podniósł, że M. K. winno ponadto śpieszyć biednym ludziom z doraźną pomocą **ogólną,** a nie w pojedyńczych tylko wypadkach...

W odpowiedzi minister zaznaczył, że wyda do wszystkich Dyrekcji zarządzenie w sprawie doraźnych zapomóg a co do uregulowania kwestji stałych „darów z łaski“ to przyrzekł dać stanowcze wyjaśnienia w najbliższych dniach.

——::o::——

Kryzys węglowy i sposoby zwalczania go

Obecny zastój na rynku węglowym, oraz mnożące się już od dłuższego czasu zatargi o koszta i płace w przemyśle węglowym (w Niemczech, Francji, Anglji, Polsce, Stanach Zjednoczonych) wskazują na to, że gospodarstwo światowe węgla przechodzi kryzys, będący nietylko wynikiem chwilowej sytuacji rynku. Główną przyczyną wszystkich trudności jest to, że inne źródła energji — oleje i elektryczność wodna — wyparły węgiel ze stanowiska monopolowego, ponieważ koszta produkcji i tranzytu węgla czynią go droższym od jego konkurentów. Jeżeli zatem przemysł węglowy ma się ostać, należy zbadać sposób jego produkcji i znaleźć środki jego potanienia.

Niedawno dwa pisma angielskie (dodatek handlowy do „Manchester Guardian“ i „Labour Magazine“) zwróciły uwagę na tę konieczność w stosunku do gospodarstwa węglowego Anglji. Tu trzeba zwrócić uwagę, że duża część kopalń angielskich czynna już jest od długiego czasu i nie odpowiada warunkom gospodarności ani pod względem podziału szybów, ani urządzeń technicznych. Oprócz tego wielki aparat urzędowy, służący do opracowania list zarobkowych i obliczania b. złożonych płac pojedyńczych, obciąża koszta produkcji. Często przypada 5 a nawet czasami 8 robotników, pracowników i urzędników na 1 kopacza. Ponadto przy odkryciu pokładu odrzuca się często gorsze gatunki węgla, mimo, że przy nowoczesnej procedurze zwęglania dałyby się w zupełności zużyć.

By zaradzić wszystkim tym brakom, zaleca się najrozmaitsze środki. Podobnie jak komisja wyłoniona do zbadania przemysłu wę-

Wśród książek.

H. G. Wells: „Wehikuł czasu“, Wende i S-ka, Bibljoteka groszowa. 1925.

W taniem 95-groszowem wydawnictwie pojawił się w nowem wydaniu przekład arcydzieła Wellsa. Pierwsze wydanie przed laty wyszło nakładem Bron. Natansona. Czyja pamięć sięga w dawniejsze czasy, ten wspomni to zasłużone nazwisko. Znakomite wydawnictwa Natansona, dziś już bez wyjątku wyczerpane, wszystkie bez wyjątku, mogłyby w nowych wydaniach poważnie zasilić, lub zasilają zamierające życie umysłowe w Polsce. Ale wiadomo: gdy jest kryzys i ciężko o pieniądze, wychodzą liche i niepotrzebne książki, a brak środków na dobre i pożyteczne... Cieszyć się zatem wypada, że w dostępnem wydawnictwie „Bibljoteki groszowej“ możemy na nowo spotkać się z książką, która na miano arcydzieła spółczesnego zasługuje w zupełności.

W przeciwieństwie do przyjętego typu utopji, malujących przyszłą ludzkość w różowych barwach, Wells pod pozorem „historji przyszłości“ rzuca groźne ostrzeżenie spółczesnej cywilizacji. Każda utopja ma znaczenie tylko w zestawieniu z teraźniejszością: wskazując przyszły ideał, wytyka tem samem te braki spółczesności, które winny być uleczone. Gdyby nie była ukrytą satyrą, utopja byłaby znachorstwem, najczęściej dyletanckiem, nie opartem o fundament wiedzy społecznej. W samem jednakże założeniu utopji kryje się naiwna wiara, że czas jest lekarzem wszystkich bolączek, że wszystko potoczy się ku dobremu i przyszłej ludzkości żadne niebezpieczeństwa nie grożą. Czy to będzie szlachetnym idealizmem owiana utopja Morusa, czy pożyteczna skądinąd utopja Bellamy'ego, która zwróciła uwagę szerokiej publiczności na mało wówczas znany, utożsamiany z anarchizmem i ślepem burzycielstwem socjalizm — wychodziły one z założenia o człowieku przyszłości, jako konwencjonalnie dobrej istocie, pozbawionej cech indywidualnych. Nawet Anatola France'a „Na białym kamieniu“ nie było wolne od tego konwencjonalizmu, owianego sceptycznym uśmiechem, wyrozumiale przebaczającym odwieczne słabości ludzkie.

Odrzućmy na chwilę obawy, że ludzkość dążyć może ku własnej zgubie: ku zwyrodnieniu wskutek fatalnych warunków społecznych, ku obciążeniu złą dziedzicznością na tle tychże warunków, ku dekadencji kultury — a znajdziemy się na drodze do płytkiego optymizmu, że „jakoś to będzie“ i z bied i dolegliwości socjalnych sam czas nas uleczy

Zarówno więc pod względem myślowym, jak i artystycznym te konwencjonalne „obrazki przyszłości“ zadawalniać nas nie mogą, jakkolwiek samo dążenie do zarysowania sobie ideału przyszłości jest potrzebne i słuszne. O ileż jednak głębszy jest obraz przyszłej ludzkości, gdy nie zostanie odbarwiony z wszelkich cech ludzkich i gdy, zamiast przeciętnie doskonałych istot, ukazane nam będą prawdziwe charaktery ludzkie, ścierające się w walce, bojujące o byt lub zagładę, o ideał lub jego podeptanie! Pomimo, że trudno się zgodzić z jego prawowiernie katolicką tendencją, taki Benson (jego „Pan świata“ niepostrzeżony przesunął się w polskim przekładzie) porywa nas, interesuje, zachwyca, podczas gdy William Morris artystycznie nuży, a pod względem społecznej wartości swych tendencji — wydaje się conajmniej naiwnym.

H. G. Wells posiada olbrzymią twórczą wyobraźnię. Utożsamia się zwykle fantazję z dowolną grą wyobraźni. Jak łatwo jednakże pomyśleć „świat fantastyczny“, nie mający żadnego związku z rzeczywistością, tem właśnie fantastyczny, że żadnemi prawami, żadnemi wymaganiami prawdopodobieństwa nie związany, — a jak trudny do stworzenia jest „świat możliwości“! Świat, w którym wszystko musi być uzasadnione, a jednak odmienne. Stokroć trudniej wyobraźnią objąć życie ludzi na księżycu, niż np. taniec elfów w dolinie.

Wyobraźnia Wellsa jest niezmiernie ścisłą, a zarazem zuchwałą. Porywa się na zadania, w których żadna pożyczka z rzeczywistości nie jest możliwą. Oto myśliciel konstruuje machinę do „podróży w czasie“. Jesteśmy szeregiem niezmiernie pomysłowych rozumowań, którym ścisłości naukowej zaprzeczyć nie można, przygotowani do uwierzenia, że czas można przebywać podobnie jak przestrzeń. A więc: można podróżować tak w przyszłość, jak w przeszłość. Po tej ekwilibrystyce myślowej następuje moment kulminacyjny: podróżnik wsiada na swą machinę. Jak się może odbywać „podróż w czasie“, jakie jej towarzyszyć muszą zjawiska — to trzeba sobie wyobrazić. Myśl uczonego, badacza zjawisk fizycznych, musiałaby się zatrzymać wobec takiego zadania: operowania niemożliwościami. Tylko wyobraźnia podsuwać może przypuszczenia, wśród których wybierać, z odrzuceniem niedorzecznych, może ścisła myśl, bezsilną jednak będzie, gdy chodzi nie o wybór, lecz o materjał do wyboru. Trzeba widzieć, by wśród swych widzeń wybierać, potrzebny jest wysiłek intuicyjny, nie analityczny. Sądzę, że Wells mógł być dumny, jak młody bóg, wyprowadzający świat z nicości, gdy pisał pierwsze karty „podróży w czasie“.

Podczas, gdy moment wyruszenia „w przestrzenie czasu“ jest czystą grą wyobraźni, dającą zadowolenie czysto artystyczne — sam „pobyt w przyszłości“ staje się groźnem proroctwem dla ludzkości, na przesłankach socjologicznych opartem.

Czem jest dzielność ludzkości? Co warunkuje jej wzrost, tężyznę, pomysłowość, twórczość? Walka z przeciwnościami, łamanie się z opornością świata, walka o kulturę. W tem zdobywaniu, wzmagającem dziś siły, rozwijającem intelekt, nagromadzającem zdobycze cywilizacji — kryje się groźne niebezpieczeństwo. Gromadząc te zdobycze, zwiększając dostatek, tworząc udogodnienia — czynimy coraz bardziej zbytecznym trud i walkę, niepotrzebnemi — intelekt i siłę.

Ludzkość w odległej przyszłości? Oto wśród cieplarnianej atmosfery, na tle bujnej przyrody, rodzącej nieznane gatunki owoców i kwiatów, Podróżnik w Czasie znajduje ludzkość skarlałą. Istoty piękne, lecz zdrobniałe, pełne radości, lecz niezdolne ani do wysiłku umysłowego, ani do trwałych uczuć, żyjące przelotną chwilą, darzące się wzajem uśmiechami i kwiatami — oto dawni panowie stworzenia. Ziemia ulepszona kulturą przez dalekich przodków, rodzi im na pożywienie owoce, wspaniałe gmachy, odziedziczone w spadku po pokoleniach umarłych, dają im schronienie. „Panowie świata“ stają się nanowo dziećmi, w zupełnej bezczynności, w nikłej radości i zabawie pędzącemi życie.

Lecz nie są oni zniknczemniałymi spadkobiercami **całej ludzkości.** To tylko potomkowie panów świata: tych, dla których w pocie czoła tworzone były ciężką pracą skarby kultury. Władztwo człowieka nad człowiekiem, kapitału nad pracą, trwając przez wieki, doprowadziło do podziału na dwa gatunki ludzkie. Potomkowie pracowników wpędzeni w podziemia, skazani na wiekuisty trud — dziedziczą ten nałóg pracy i wytwarzają w dalszym ciągu to, co ludziom żyjącym w świetle słońca jest do dalszego trwania potrzebne. Podziemny lud Morloków wytworzył sobie zdolność widzenia w ciemnościach, w których, pracując, wiecznie przebywa. Oczy ich nie znoszą światła dziennego. Pozbawieni wszystkiego, wypędzeni z powierzchni ziemi, wykonywają ponurą zemstę na swych panach i niegdyś gnębicielach: powrócili do ludowładztwa i hodują na powierzchni lud Elejów, odziewając go i dając mu wszystko potrzebne dla życia, aby w mrokach nocy porywać i pożerać.

To, co w organicznej perspektywie kilkunastu stuleci, jakie ogarnia historja, nazywa się młodością i dekadencją ras, wzrastaniem i upadkiem narodów, na przestrzeni kilkudziesięciu wieków w proroczej wizji Wellsa staje się zwyrodnieniem gatunku na tle warunków społecznych. Morał „Podróży w czasie“ jest zupełnie jasny. — Patrzcie! — zdaje się wołać autor — do czego prowadzicie wykorzystaniem swej społecznej przewagi! Oto konsekwencje podziału na dwa światy: tych co pracują, tworząc dobra cywilizacji — i tych, co z nich wyłącznie korzystają. Praca, bez spożywania jej owoców, jest w tej samej mierze czynnikiem zwyrodnienia, co i spożywanie owoców bez nakładu pracy. Przedział między ludźmi, który stworzyliście, z biegiem czsau pogłębiać się musi. Dzisiejsi władcy— tracicie tę moc, która was trzyma przy władztwie. Nadejdzie dzień, kiedy posiadając wszystko, niczem już władać nie będziecie, nie będąc już niczem, nawet panami swego losu!...

Przyszłość! Dobrze jest widzieć ją w promiennej krasie, gdy się jej zaczątki widzi w teraźniejszości. Lecz gdy teraźniejszość jest ponurem memento, gdy osiągnięta przez ludzkość wiedza służy tylko do ukazania ponurych perspektyw, zarysowujących się przed pędzącą naoślep ludzkością, mężniej jest mówić o niebezpieczeństwach przyszłości, niż uspokajać zapewnieniem, że czas przyniesie lepsze jutro. Wells nie jest fatalistą. Wierzy w moc genjusza ludzkiego, lecz ostrzega przed zmarnowaniem jego wysiłków, zmarnotrawieniem jego dorobku, wykolejeniem życia, zepchniętego już dziś na bezdroża. Książka piękna porywająca, dzielna.

Jan Dąbrowski.

——::o::——

glowego w Anglji (w wyniku ostatniego zatargu), rzeczoznawcy uważają za możliwe podniesienie produkcji drogą **technicznych i organizacyjnych ulepszeń**, które mają być przeprowadzone po dokładnem zbadaniu poszczególnych składników kosztów. Do uzdrowienia angielskiego przemysłu węglowego potrzeba jednak innego radykalniejszego środka: przejścia wszystkich kopalń na **własność społeczną**.

Tylko wtedy nastąpi jednolita i na wielką skalę zakrojona gospodarka węglowa, oparta na wiedzy kupieckiej i technicznej, oraz pomyślne uregulowanie spraw kosztów, płac i pracy. Tylko przy takiej scentralizowanej gospodarce węglowej, która musi iść ręka w rękę z centralnem wpływaniem na koleje, można osiągnąć możliwie najlepsze ukształtowanie zbytu węgla.

Wreszcie omawia się jeszcze jeden środek na rozwiązanie sprawy węglowej, które może być najbardziej brzemienne w skutki, a jest już obecnie najwięcej pożądane, mianowicie **racjonalne zużytkowanie węgla.** Węgiel ma nie być więcej zużywany w postaci surowej, lecz przedtem uwolniony od swych produktów ubocznych przy pomocy nowej procedury zwęglania przy niskiej temperaturze. Pozostający materjał opałowy, bezdymny i wysoko wartościowy, ma służyć głównie do wytwarzania siły elektrycznej, węgiel tedy ma być zużywany tylko w formie elektryczności w przemyśle, na kolei i w domu. Rzecz jasna, że takie rozwiązanie sprawy węglowej oznacza prawdziwy zwrot nietylko dla Anglji, lecz dla wszystkich krajów posiadających węgiel. Rozwiązanie takie jest w obecnym stanie rozwoju techniki b. prawdopodobne, a próby w tym kierunku czynione już są w Niemczech.

::o::

Socjaliści polscy w Czechosłowacji pójdą samodzielnie do wyborów parlamentarnych.

W niedzielę, 11 b. m., odbyła się w Domu Robotniczym w Trzyńcu krajowa konferencja Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji w sprawie stanowiska P. S. P. R. wobec wyborów do parlamentu czechosłowackiego.

Sprawę referował tow. **Sembol,** który przedstawił przebieg rokowań z innemi stronnictwami, prowadzonych dotychczas przez Komitet Wykonawczy P. S. P. R. Komitet Wykonawczy zwrócił się w połowie sierpnia b. r. do egzekutywy czeskiej soc. demokracji o odbycie wspólnej konferencji w sprawie ewentualnego postawienia wspólnej listy kandydatów, na której polscy robotnicy mieliby godne przedstawicielstwo, zgodne z potrzebami kulturalnemi polskiego ludu. Centralny komitet czeskiej socjalnej demokracji zgodził się na tę propozycję, ale nie podobała się ona miejscowej czeskiej organizacji, która chce przeprowadzić tylko swoich kandydatów i wobec tego w kąt poszły jej zapewnienia o międzynarodowej solidarności i o specjalnej sympatji dla Polaków. Wypłynął również projekt pójścia do wyborów razem z niemiecką socjal. demokracją — nie rokuje on jednak powodzenia polskiej kandydaturze.

Z końcem lipca b. r. zwrócił się do P. S. P. R. listownie Polski Blok Narodowy z propozycją, aby odbyć narady co do wspólnej listy kandydatów, na czoło której stawiał osobę dr. Wolfa, a przedstawicielowi polskiej klasy pracującej pozostawiono ewentualnie drugie miejsce.

Komitet Wykonawczy P. S. P. R. zażądał postawienia kandydata polskiej klasy pracującej na pierwszem miejscu. Rokowania, które się toczyły w tej sprawie z przedstawicielami Bloku Narodowego, nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, gdyż przedstawiciele Bloku Narodowego obstają przy osobie dr. Wolfa.

Nad referatem tow. Sembola wywiązała się obszerna i poważna dyskusja, w wyniku której zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Wychodząc ze starych i doświadczonych zasad socjalistycznych, P. S. P. R. odrzuca współpracę z Blokiem Narodowym przy wyborach do Sejmu praskiego i uchwala wysunąć własną kandydaturę socjalistyczną.

Wzywa się całą polską publiczność proletarjacką (robotników i chłopów małorolnych), by wytężyła wszystkie swoje siły w celu jak największych sukcesów przy wyborach do narodowego zgromadzenia".

Wyłoniła się dyskusja co do osoby kandydata, któryby miał być postawiony na pierwszem miejscu. Wśród burzliwych oklasków uchwalono na pierwszem miejscu postawić kandydaturę tow. dyr. Władysława Wójcika z Orłowej.

Min. Handlu i Przemysłu wyzyskuje emigrantów udających się do Ameryki Południowej.

MONOPOL DLA COSULICH - LINE

Skutki pomysłu o t. zw. wyłączności portów polskich coraz boleśniej dają się we znaki szerokim rzeszom emigrantów.

Ostatnio Min. Przemysłu i Handlu zmusiło linje okrętowe, wiozące emigrantów do Ameryki Południowej, aby podpisały zobowiązanie, iż wszystkich emigrantów z Polski będą wysyłały przez port w Gdyni. Skutki tego rozporządzenia są jaknajfatalniejsze dla emigrantów. Port w Gdyni w chwili obecnej nie posiada odpowiednich urządzeń, niezbędnych dla lądowania większych statków. Niema też u nas w kraju ani jednej linji okrętowej, wiozącej emigrantów do Ameryki Południowej, którażby mogła statki swe wysyłać do Gdyni. Zmuszone są więc opłacać małe, niewygodne statki, krążące między Gdynią a właściwym portem, z którego wyruszają okręty do Ameryki Południowej. Koszty te będą pokrywali, rzecz prosta, emigranci, którzy poza stratą materjalną zostali jeszcze zmuszeni do spędzenia zbytecznych 5 dób na morzu w warunkach jak najgorszych.

Na szczególniejsze potępienie zasługuje fakt, że Min. Handlu i Przemysłu zrobiło wyjątek dla Cosulich - Line, a to z tego powodu, iż jest to linja włoska, a więc należy do państwa, z którym mamy konwencję handlową, nie pozwalającą na praktyki stosowane przez M. P. i H. w stosunku do innych linji okrętowych. Statki Cosulich - Line będą miały prawo wożenia emigrantów z Triestu a tym samym będą w stanie poprzestać przy dawniejszej niższej cenie kart okrętowych. Stworzy to monopol dla linji, która uchodzi między emigrantami za jedną z najgorszych.

W taki to sposób niedorzeczny pomysł o t. zw wyłączności portów, który napotkał na tyle sprzeciwów nawet ze strony prawicowców stał się prawdziwą klęską dla emigrantów.

Czas już doprawdy, aby nasi emigranci przestali być narzędziem szkodliwego fiskalizmu w ręku urzędników M. P. i H. Żądamy też od Pana Ministra Pracy wyjaśnienia w poruszonej sprawie.

::o::

U gazowników

Jak co roku na jesieni Koło kult.-oświat. Zw. Zaw. Prac. Inst. Użyt. Publ. oddział Gazownia wznowiło po przerwie letniej swoją działalność, organizując w dniu wczorajszym uroczyste otwarcie nowego sezonu klubu kulturalno - oświatowego. Rozpoczęło uroczystość doskonałe przemówienie tow. Preissa o znaczeniu pracy oświatowej w ruchu robotniczym, po którym nastąpiły produkcje sekcji dramatycznej, chórów, mandolinistek, recytatorów i reszta bogatego programu. Duża sala kasyna na Ludnej okazała się za ciasna, tak tłumnie stawiono się, by podziwiać te wyraźne dowody doskonałych postępów prowadzonej z wielkim zapałem pracy. Produkcje stały na bardzo wysokim poziomie. Pożytecznej placówce kulturalnej Zw. Gazowników składamy życzenia pomyślnej pracy.

::o::

Katastrofa samochodowa.

1 OSOBA ZABITA, INŻ. ARKUSZEWSKI CIĘŻKO RANNY.

Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość o katastrofie samochodowej jaka wydarzyła się w sobotę na szosie pod Łowiczem.

W kierunku Łowicza jechał samochód osobowy, należący do Janusza Arkuszewskiego, obywatela ziemskiego. Auto prowadził p. Janusz, obok niego siedział kierowca, Stefan Grzybowski. Wewnątrz auta znajdowali się Stanisław Arkuszewski i ojciec jego 55-letni Kazimierz Arkuszewski inżynier, właściciel Pilicy w pow. Olkuskim oraz współwłaściciel fabryki motorów i aeroplanów p. f. „Plage i Laśkiewicz" w Lublinie.

W odległości 6 klm. od Łowicza prowadzący auto, ujrzawszy idącego środkiem szosy młodzieńca, dał sygnał, lecz bez skutku, gdyż idący nie obejrzał się. W ostatniej chwili Arkuszewski, skręcił w prawo, lecz mimo to nie uniknięto wypadku, gdyż idący również skoczył w prawo i dostał się pod koła samochodu.

Tymczasem maszyna uderzyła o przydrożną topolę i wskutek rozbicia się, stanęła. Inż. Arkuszewski, widząc zbliżającą się katastrofę, zamierzał wyskoczyć z samochodu, lecz nie zdążył tego uczynić, gdyż rzucony siłą, uderzył głową o drzewo i padł nieprzytomny. Pozostali jadący, wyszli z tej katastrofy zupełnie bez szwanku.

Przejechanym przechodniem okazał się głuchoniemy, Franciszek Szaleniec, syn gospodarza ze wsi Zabostowa Dużego. W półtorej godziny po przewiezieniu do szpitala w Łowiczu Szaleniec życie zakończył.

Ranionego inż. Arkuszewskiego przewieziono również do tegoż szpitala. Stan ranionego onegdaj był bardzo ciężki. Wczoraj zaś nieco się poprawił.

::o::

TELEGRAMY

Po Konferencji w Locarno

WYJAZD DELEGACJI.

Locarno, 18 października (PAT). Minister Skrzyński wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy. Delegacje francuska i angielska wyjeżdżają w dniu dzisiejszym. Briand i Berthelot pojadą do Paryża samochodem.

POWRÓT DELEGACJI NIEMIECKIEJ DO BERLINA.

Berlin, 18 października (PAT). Delegacja niemiecka powróciła tutaj dziś po poł. z Locarno.

Berlin, 18 października (PAT). O godz. 5 po poł. zdawał kanclerz dr. Luther prezydentowi Rzeszy sprawozdanie z rokowań w Locarno. Sprawozdanie trwało godzinę.

„KONFERENCJA UTRUDNIONEJ WOJNY".

Paryż, 18 października (PAT). Chamberlain w rozmowie z korespondentem „Petit Journala" oświadczył, że rezultaty konferencji zawdzięczać należy atmosferze dobrej woli oraz duchowi pojednawczości uczestników konferencji, a zwłaszcza pracy dyplomatycznej Brianda. Wreszcie minister Chamberlain powiedział: Oczywiście, nie była to „konferencja wiecznego pokoju" i nikt nie myśli spać już na laurach, ale bądź co bądź była to „konferencja utrudnionej wojny", a to już wiele znaczy.

OŚWIADCZENIE MIN. SKRZYŃSKIEGO

Locarno, 18 października (PAT). Minister Skrzyński w rozmowie z dziennikarzami francuskimi oświadczył, że jest zadowolony z rezultatów, osiągniętych w Locarno, i że podpisał układy z wzruszeniem, przeświadczony, że odpowiadają one pragnieniom jego kraju. Pozatem minister zaznaczył, że osiągnięte pomyślne rezultaty narad stanowią ogromny sukces osobisty ministrów Chamberlaina i Brianda. Sojusz polsko - francuski wyszedł z konferencji jeszcze bardziej wzmocniony.

O autentyczność dokumentu

Paryż, 18 października (PAT). „Action Francaise" ogłosiła kilka urywków z raportu Wysokiego Komisarza francuskiego w Nadrenji Tirarda, wystosowanego do Brianda z datą: Koblencja 22 sierpnia r. b. Zacytowane urywki charakteryzują machinacje niemieckie przeciwko wykonaniu planu Dawesa. Machinacje te polegają m. in. na prowadzeniu kampanji wśród społeczeństwa w celu urobienia opinji o ciężkiej rzekomo sytuacji Niemiec, a zwłaszcza Nadrenji.

Paryż, 18 października (PAT). Wobec ogłoszenia w dzisiejszej porannej „Action Francaise" poufnego raportu wysokiego komisarza francuskiego w Nadrenji Tirarda, wystosowanego rzekomo w sierpniu r. b. do Brianda, wydane zostało zarządzenie przeprowadzenia dochodzenia co do autentyczności cytowanego dokumentu.

Sprawa polskiego basenu amunicyjnego w Gdańsku

Gdańsk, 18 października (PAT). Rzeczoznawca Ligi Narodów do spraw rozgraniczenia terenu dla polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte, Gravina, zwiedził w piątek cały teren na Westerplatte. W sobotę hr. Gravina konferował z polskimi i gdańskimi delegatami w Radzie portu. Wczoraj wieczorem hr. Gravina podejmowany był przez p. Strassburgera. Jak donoszą dzienniki tutejsze, hr. Gravina spodziewa się, że będzie mógł ukończyć swoje prace w Gdańsku w poniedziałek; we wtorek wyjechałby do Genewy celem złożenia sprawozdania Lidze Narodów.

Nagroda Nobla

Wiedeń, 18 października (PAT). Jak donosi „Tageblatt", tegoroczną nagrodę Nobla w dziale literatury otrzyma norweska powieściopisarka Sigrid Umdset za powieść pod tytułem „Krystyna Jawrandsdetter".

Starcia w Lipsku

Lipsk, 18 października (PAT). Dziś odbył się tu pierwszy kongres niemieckich uczestników wojny „Reichskriegerbund". W związku z tem t. z. organizacja czerwonych żołnierzy urządziła zebranie manifestacyjne w celu zaprotestowania przeciwko kongresowi. Między uczestnikami kongresu a uczestnikami kontrmanifestacji doszło do starcia, przyczem 8 członków organizacji czerwonych żołnierzy zostało rannych, tak, że musiano ich odwieźć do szpitala.

Parlamentarzyści francuscy w Wilnie

Wilno, 18 października (PAT). Dziś przybyła do Wilna wycieczka parlamentarzystów francuskich. Uczestnicy wycieczki zwiedzali miasto, wieczorem byli podejmowani w salonach hotelu „George'a" bankietem. O godz. 10,42 w. uczestnicy wycieczki odjechali pociągiem pospiesznym z Wilna.

(Staraniem P. P. S. odbyła się w niedzielę w Wilnie uroczysta akademja na cześć towarzyszów francuskich. Przyp. Red.).

Straszne katastrofy kolejowe.

Wiedeń, 18 października (PAT). „Tageblatt" donosi z Kalkutty: W pobliżu miejscowości Halifa zderzyły się dwa pociągi osobowe, przyczem 20 osób zostało zabitych a 50 rannych.

Wiedeń, 18 października (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Na dworcu w miejscowości Bressana we Włoszech północnych najechał pociąg towarowy na stojący na stacji pociąg osobowy, przyczem 12 osób straciło życie a około 50 osób jest rannych. Maszynista i palacz zeskoczyli z pociągu w ostatniej chwili, nie zahamowawszy go, i zbiegli.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

KRONIKA POLITYCZNA.

POWRÓT P. MUHLSTEINA Z LOCARNO.

Wczoraj przybył do Warszawy z Locarno radca legacyjny poselstwa polskiego w Brukseli p. Mühlstein, który był członkiem polskiej delegacji na konferencję w Locarno.

***

Dziś przybywa do Warszawy min. Skrzyński z pozostałymi członkami delegacji.

::o::

Gostynin.

(kor. własna)

Miasto Gostynin, posiadające 160 włók lasów, własną rzeźnię, elektrownię i tartak, jest źle gospodarowane, **czego dowodem jest 50.000 zł deficytu!** Obywatele miejscy na zgromadzeniu odmówili zaufania Radzie Miejskiej i Magistratowi oraz uchwałę swoją przesłali Radzie Nadzorczej na ręce p. starosty, wierząc, że p. starosta wyciągnie z tego konsekwencję.

Jednak ku ogólnemu zdumieniu, p starosta nie przyjął do wiadomości owej uchwały.

Nie przyjmując do wiadomości uchwały, około 400 zgromadzonych obywateli, p. starosta tem samem pochwala gospodarkę obecnego burmistrza, a główne pozycje tej gospodarki są:

1) deficyt 50.000 zł., 2) brak w kasie pieniędzy na pensje dla urzędników za październik, 3) nałożenie sekwestru przez Skarb Państwa na dochody z rzeźni, elektrowni i tartaku za zaległe podatki w sumie 20.000 zł., 4) p. burmistrz, pobierając z kasy miejskiej płacę, według VI-ej kat. grupy C. zajmuje się kierownictwem młyna i torfiarni w przedsiębiorstwach prywatnych i na to traci czas, 5) burmistrz, przed paru miesiącami był pod sądem za nadużycia i został skazany na areszt (naturalnie z zawieszeniem wyroku), ale w tym czasie pełnił i do dziś pełni swoje obowiązki.

Pan starosta nie przyjmuje do wiadomości tego wszystkiego, a więc toleruje złą gospodarkę

Czas już najwyższy rozwiązać zdekompletowaną kilkakrotnie Radę Miejską!

Niechaj władze wyższe wyślą komisję dla zbadania tych spraw. Opinja publiczna tego się domaga!..

Bicz.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

Warsz. Wydział Kobiecy PPS. Dn. 20 października we wtorek o godz. 7 wiecz. w sali metalowców, Leszno Nr. 53, tow. dr. Budzyńska-Tylika mówić będzie o Kongresie Socjalistycznym w Marsylji. Towarzyszki i Towarzysze, stawcie się licznie.

We wtorek dn. 20 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g .6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Odwołanie. W poniedziałek dn. 19 bm. posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS nie odbędzie się.

Na Dom Ludowy.

Od dn. 14—17 października wpłynęło: T. Czarkowski 10 zł., tow. Brzuski 5 zł., z listy skł. nr. 37 od tow. Barcikowskiego 114 zł., tow. Doliad 1 obligacja 5% Państwowej Pożyczki Konwersyjnej na 10 zł., tow. Odrobina 5 zł.

Przez ink. tow. Brzezińskiego: t. Feliksbrod 3 zł., t. Brzeski 10 zł., t. Papiński 5 zł., t. Karpiński Jan 20 zł., t. Jaraszewski Al. 10 zł., t. Zajdler Grzegorz 6 zł., t. Skrobiszewski 5 zł., t. Krzemiński 5 zł., t. Stelmarski 5 zł., t. Malik 10 zł., t. Płosajkiewicz 15 zł.

Ruch zawodowy.

Posiedzenie mężów zaufania i delegatów z metalowych fabryk prywatnych i uwojskowionych odbędzie się we wtorek, dnia 20 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw., ul. Leszno 53, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sytuacja gospodarcza a organizacja. 2) Wolne wnioski. Wejście na salę obrad dozwolone za okazaniem legitymacji.

UCHWAŁY ZARZĄDU ZW. ZAW. ROB. ROL. RZ. P.

Dnia 6 października b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P., na którem powzięto nast. uchwały:

1) Zarząd Główny poleca wszystkim członkom, aby niezwłocznie kierowali do Komisji Rozjemczej sprawy tych obszarników, którzy, wbrew dodatkowemu orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, płacą mniejsze pensje i odmawiają wydania gratyfikacji.

2) Ze względu na istniejący zatarg w rolnictwie, który nie został wyczerpany dodatkowem orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, a przeciwnie, grozi zaostrzeniem się, w czasie rokowań o nowe umowy zbiorowe, Zarząd Gł. postanawia zwołać VIII Zjazd Krajowy Związku przed końcem roku służbowego i wyznacza ten Zjazd na dzień 14, 15, 16 i 17 marca 1926 r.

3) Upoważnia się Sekretarjat Centralny do wzięcia udziału w rokowaniach i ew. zawarcia umów na rok służbowy 1926/27. (Rokowania rozpoczną się 22 października b. r.).

4) Uchwala się zwołać w porozumieniu z Centralnym Wydziałem Wiejskim P. P. S. na dzień 8 listopada b. r. do Warszawy Powszechny Kongres robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych w celu zaprotestowania przeciw frymarczeniu interesami tej najliczniejszej warstwy społecznej w Polsce, zażądania natychmiastowego wykonania reformy rolnej i rozpisania nowych wyborów do Sejmu.

W Kongresie tym wezmą udział delegaci robotników zorganizowanych i stojących poza organizacją, po 1 od każdej wsi i po 1 od każdego folwarku.

Wreszcie załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych.

Ruch kult.-oświatowy.

Z. N. M. S. Doroczne walne zebranie odbędzie się 25 b. m. o godz. 10.30 rano, w lokalu TUR. (Jerozolimska 6).

Sekretarjat związku czynny jest w poniedziałki i czwartki, od 7—8, w lokalu Al. Jerozolimskie 6.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 po poł

Zebranie Komisji Rewizyjnej. Dn. 21 b. m. w środę o godz. 19.30 w lokalu Sekretarjatu Generalnego TUR., Warecka 7, odbędzie się zebranie Komisji Rewizyjnej. Obecność tow. tow. Fużako, Luxemburga, Gliszczyńskiej, Żerkowskiego, Kolembskiego bezwzględnie konieczna.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3.5, najniższa 1°; w Zakopanem pochmurno i deszcz, temperatura rano 6°, najniższa 3°, najwyższa onegdaj 3°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, opady przeważnie w postaci deszczu, nieco cieplej, zwłaszcza na południu kraju; słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych. Potem pogoda zmienna.

Z Sekcji Współczesnych Kompozytorów Polskich. Zarząd Sekcji Współczesnych Kompozytorów Polskich zawiadamia, iż z dn. 9 września rozpoczął swoją działalność.

Zgłoszenia na „członków rzeczywistych“ (kompozytorów zawodowych) i „wspierających“ (wszystkich osób interesujących się rozwojem muzyki polskiej przyjmuje Sekretarjat S. W. K. P. w siedzibie swojej, w lokalu Warsz. Tow. Muz. przy ul. Sienkiewicza Nr. 8 tel. 33-40. Wszelkich informacji o warunkach przystąpienia do Sekcji udziela Sekretarjat od 11-ej do 1-ej. Karty członkowskie dają wstęp na wszystkie koncerty, organizowane przez S. W. K. P.

Polski Touring-Klub. Dnia 13 bm. odbyła się w lokalu Automobilklubu konferencja prasowa nowopowstałego Polskiego Touring-Klubu. Na konferencji przemawiali: prezes klubu p. Karol Raczyński, sekretarz p. Ryszard Chełmicki i p Wacław Majewski, informując zebranych o zadaniach klubu. Klub ma na celu rozwój ruchu turystycznego polskiego, wydawanie przewodników, map, czasopism, urządzanie odczytów, bibljotek, schronisk, popieranie hotelarstwa, uzdrowisk itd. PTK nawiązał już kontakt z pokrewnymi klubami zagranicznymi. Adres: Ossolińskich 6, lokal Autoklubu.

Zjazd prezesów sądów okręgowych. W dniach 6 i 7 listopada b. r. odbędzie się doroczny zjazd prezesów sądów okręgowych okręgu apelacyjnego w Warszawie. Na zjazd ten zgłoszono do rozważenia cały szereg wniosków doniosłej wagi. Obrady zjazdu rozpoczną się o godz. 10 rano w dniu 6 listopada w gabinecie prezesa Sądu Apelacyjnego, p. Leona Supińskiego.

Racjonalne odżywianie w instytucjach wychowawczych i opiekuńczych. Sprawa racjonalnego odżywiania w instytucjach wychowawczych i opiekuńczych napotyka na trudności, zwłaszcza w zimie, gdy opał drożeje. Aby temu zapobiedz, miejskie zakłady gazowe postanowiły przyjść z pomocą instytucjom i wprowadzają u nich kuchenne instalacje gazowe. Pierwszą wzorowo urządzoną kuchnią gazową do masowego odżywiania będzie kuchnia w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych, którą otwarto onegdaj uroczyście wobec przedstawicieli Władz. Urządzenie składa się z kuchni gazowej i kotłów opalanych gazem, w których sporządzany jest posiłek dla 160 osób dziennie. Aparaty pochodzą ze Szwajcarji.

W Związku Autorów Dramatycznych Polskich odbyło się zebranie, w którem prócz obecnych w Warszawie członków tego stowarzyszenia wzięli udział: p. Melchior Wańkowicz, naczelnik Wydziału Prasowego w Min. Spraw Wewnętrznych i prezes Związku Dyrektorów Teatrów, dr. Arnold Szyfman. Przedmiotem narad było ustalenie praktycznych sposobów ochrony praw autorskich od wyzysku niesumiennych dyrektorów. Zdarza się bowiem jeszcze zbyt często, że prowincjonalne teatry wystawiają sztuki autorów polskich, nie pytając ich o pozwolenie, i nie płacąc należytej tantjemy. Zdarzało się to nawet w Warszawie.... P. Wańkowicz przedstawił projekt, który w znacznej mierze zapobieże nadużyciom.

WYPADKI.

Z nędzy i z braku pracy W Miłośnie w gm. Okuniewie wyrobnik Antoni Urbański, zamieszkały we wsi Hipolitowie gm. Wiązownie zażył w celu samobójczym dwie pastylki sublimatowe. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, Urbańskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — nędza i brak pracy.

Ucieczka i ujęcie obłąkanego. Wczoraj rano z oddziału psychjatrycznego oficerskiej szkoły sanitarnej przy szpitalu Ujazdowskim zbiegł przebywający pod obserwacją ułan, Mikołaj Mostek z 27 pułku ułanów stacjonowanego w Nieświeżu. Zbiegł on boso i bez czapki. W dwie godziny po ucieczce Mostka złapano.

Zgon samobójcy. 42-letni Stanisław Borkowski (Mylna 9), właściciel pracowni szewckiej, kasjer Polskiego Związku Zawodowego drobnych majstrów szewckich hurtowników, który w celu samobójczym postrzelił się z rewolweru w głowę, zmarł w szpitalu św. Ducha.

Tragedja narzeczonych. Wczoraj o godz. 3 pp. na cmentarzu Bródnowskim na świeżej mogile Anastazji Krawczykówny, lat 17, napił się większą dozę esencji octowej Franciszek Lemieszewski, narzeczony zmarłej. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zaznaczyć należy, że Krawczykówna również otruła się esencją octową — na tymże cmentarzu dn. 13 b. m. w południe i nazajutrz zmarła, zaś w ub. sobotę odbył się pogrzeb. Badana przed śmiercią Krawczykówna zeznała, że powodem samobójstwa był brak pracy.

—::O::—

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś „Aida“.

Teatr Narodowy. Dziś „Damy i huzary“.

Teatr Letni. Dziś „Pan minister“.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie wiecz. „Kapelusz słomkowy“.

Teatr Polski. Ostatnie trzy razy świetna „Żywa maska“. W piątek premjera sztuki Sardou „Madame Sans-Gene“.

Teatr Mały. Dziś „Śmieszni kochankowie“.

Teatr Nowości. Prawdziwym sukcesem cieszy się grana codziennie operetka „Orłow“.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie 2 razy rewja: „Grunt się nie przejmować“.

Teatr „Perskie Oko“. Codziennie 2 razy „Tylko dla dorosłych“.

Teatr Eldorado (Hoża 29). Codziennie 2 przedstawienia. Dziś premjera: Mozajka artystyczna w 2 częściach: „Aj, aj!“

—::O::—

SPORT.

Zakończenie turnieju o puhar Tow. Eugenicznego. Puhar zdobywa SKRA.

Wczoraj na boisku SKRY odbyły się końcowe zawody piłki nożnej, mające decydować o kolejności klubów w turnieju robotniczym, o puhar Tow. Eugenicznego. Pierwsze miejsce zdobyła SKRA, zwyciężając Sarmatę w zawodach sobotnich 4:1, oraz Gwiazdę 11:0; drugie Gwiazda, trzecie Sarmata i czwarte Promień. Wyniki odpowiadają mniej więcej stosunkom sił.

Z uznaniem musimy podkreślić piękny pomysł Zarządu Tow. Eugenicznego, który wychodząc ze słusznego założenia, że powinno zwrócić swą uwagę przedewszystkiem na klasę robotniczą, ofiarowało ładny puhar zwycięscy turnieju. Szczegółowe wyniki brzmią.

Sarmata — Promień 10:0

przewaga drużyny tramwajarzy osłabionej brakiem kilku najlepszych graczy.

R. K. S. „SKRA“ — R. K. S. „Gwiazda“ 11:0 (6:0).

1-sza drużyna SKRA osiągnęła łatwe zwycięstwo nad dużo słabszym przeciwnikiem. Mamy wrażenie, że znaczna poprawa formy drużyny Skry jest stałą.

W Skrze dobra prawa strona ataku od środka począwszy, niezły bramkarz i obrona. W Gwieździe brak taktyki i startu do piłki. Po meczu wręczenia puharu zwycięskiej drużynie dokonał sekretarz sekcji społecznej Tow. Eugenicznego p. Sienko.

S. M.

Polonja — Makabi (Kraków) 6:0 (2:0).

Wczorajsze spotkanie powyższych drużyn, mimo błotnistego terenu, należało do ciekawszych widowisk sportowych.

Makabi — nie pokazała nam nic nadzwyczajnego. Gracze jej zbyt krzykliwi na boisku nie zostawili po sobie dobrego wspomnienia.

Mistrz stolicy pokazał nam nareszcie próbkę swej umiejętności.

Atak, którego duszą był Ałaszewski, gracz nadzwyczaj ruchliwy, rozumiał się, to też akcje jego były celowe i skuteczne.

Bramkami podzielili się: Emchowicz 3, Ałaszewski 1, Loth I (z karnego) i Bułanow I—po jednej.

M. K.

Książki nadesłane.

Ludwik Hieronim Morstin. W kraju Latynów (Kraków 1925 str. 214).

Poeta i żołnierz wykorzystał kilkoletni pobyt w Rzymie, aby poznać ruiny starożytnej Romy i w sposób poetycki je opisać. P. Morstin jest wierzącym katolikiem i jego przewodnik po Rzymie „w roku jubileuszowym“ jest nietylko religijny, ale i katolicki. Z pomników starorzymskiej kultury wyczytuje zwiastowanie religji chrześcijańskiej, co dzieło jego pozbawia w znacznej części wartości objektywno - naukowej. Może o tę wartość nie chodzi wcale autorowi! Zakochany w Rzymie i jego pamiątkach, w jego poezji i jego życiu społecznem, kreśli nam w szeregu rozdziałów obrazy lądu i morza, bogów i ludzi, prowadzi do starorzymskiego domu, do **atrium** i do alkowy, opowiada o cezarach i o kobietach (w szczególności o cnotach starorzymskiej niewiasty). Zwiedza p. Morstin starożytne Lacjum z poetami w ręku: z Homerem, Wergiljim, Horacym, Dantem. Rozdział najpiękniejszy to opowieść o morskich podróżach „boskiego tułacza“ Odyssa. Jest to książka bardzo pięknie napisana i wydana.

H. B.

Czasopisma nadesłane.

Ostatni (wrześniowy) zeszyt „Przeglądu Politycznego“, poświęcony jest zagadnieniu paktu zachodnio - europejskiego. Rokowania w sprawie paktu są obecnie osią polityki europejskiej. Słusznie uczyniła redakcja „Przeglądu Politycznego“, umożliwiając czytelnikom szczegółowe zapoznanie się z tem zagadnieniem, przez ogłoszenie pełnej korespondencji w tej sprawie rządów francuskiego, angielskiego i niemieckiego, oraz artykułów poświęconych temu zagadnieniu. Wśród artykułów znajdujemy (bardzo ciekawy, z dużą inteligencją i znajomością rzeczy napisany) artykuł pióra Ryktena, analizę dotychczasowych rokowań w sprawie paktu w opracowaniu p. T. Temmera. Na artykuł Ryktena zwracamy szczególną uwagę czytelników.

Zeszyt zamyka kronika zagraniczna, przegląd literatury, przegląd prasy i bibljografja.

Dobór materjałów i szata zewnętrzna stawiają „Przegląd Polityczny“ w zupełności narówni z analogicznemi wydawnictwami Zachodniej Europy.

Rocznik Ministerjum Skarbu. Świeżo opuścił prasę i ukazał się w handlu, „Rocznik Min. Skarbu za 1924 rok“, obejmujący zgórą 400 stron druku wielkiej ósemki.

Rocznik podzielony został na dwie części.

Część pierwsza stanowi małą encyklopedję gospodarczą, która pozwala zorjentować się w ogólnej sytuacji ekonomicznej tak Polski, jak i całej Europy i zaznajamia czytelnika z podstawowymi faktami z dziedziny procesów gospodarczych, towarzyszących dokonanej w 1924 roku skarbowej i walutowej reformie.

Część druga jest właściwym Rocznikiem Min. Skarbu. Składają się na tę część następujące rozdziały: waluta, Bank Polski, banki rządowe, izby rozrachunkowe, majątek państwowy, długi państwowe, wpływy i wydatki państwowe, podatki bezpośrednie, podatki pośrednie i monopole, cła, opłaty stemplowe, finanse województwa śląskiego, finanse komunalne, statystyka urzędników państwowych w 1924 roku.

Przedmowę do Rocznika napisał p. Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu Władysław Grabski.

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.